

KANCELARIA SENATU
BIURO ANALIZ I DOKUMENTACJI
Dział Analiz i Opracowań Tematycznych

Dlaczego Polska nie może
zgodzić się na renacjonalizację
Wspólnej Polityki Rolnej?

OPINIE I EKSPERTYZY

OE-124

STYCZEŃ 2010 R.

Materiał przygotowany przez Dział Analiz i Opracowań Tematycznych Biura Analiz i Dokumentacji.

Biuro zamawia opinie, analizy i ekspertyzy sporządzone przez specjalistów reprezentujących różne punkty widzenia.

Wyrażone w materiale opinie odzwierciedlają jedynie poglądy autorów.

Korzystanie z opinii i ekspertyz zawartych w tym zbiorze bez zezwolenia Kancelarii Senatu dopuszczalne wyłącznie w ramach dozwolonego użytku w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.) i z zachowaniem wymogów tam przewidzianych.

W pozostałym zakresie korzystanie z opinii i ekspertyz wymaga każdorazowego zezwolenia Kancelarii Senatu.

© Copyright by Kancelaria Senatu, Warszawa 2010

Redakcja techniczna:
Artur Dragan

Biuro Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu
Dyrektor – Agata Karwowska-Sokołowska – tel. 22 694 94 32, fax 22 694 94 28,
e-mail: sokolows@nw.senat.gov.pl
Wicedyrektor – Ewa Nawrocka – tel. 22 694 98 53,
e-mail: nawrocka@nw.senat.gov.pl
Dział Analiz i Opracowań Tematycznych tel. 22 694 98 04, fax 22 694 99 06

Andrzej Kowalski

Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej PIB,
Katedra Rozwoju Obszarów Wiejskich, Szkoła Główna Handlowa

Dlaczego Polska nie powinna zgodzić się na renacjonalizację Wspólnej Polityki Rolnej?

Jednym z najważniejszych problemów rozwojowych współczesnej gospodarki światowej jest inkorporacja rolnictwa do systemu regulacji rynkowych i określenie kształtu polityki rolnej w ujęciu narodowym i ponadnarodowym. Poszerzenie zakresu oddziaływania WTO przyspiesza zmiany w mechanizmach i celach polityki wobec producentów surowców rolniczych. Postępuje liberalizacja handlu międzynarodowego poprzez likwidację lub obniżanie barier taryfowych i pozataryfowych. Z drugiej strony państwa wysokorozwinięte rekompensują swoim rolnikom „straty” poniesione w wyniku liberalizacji, stosując instrumenty wsparcia i ochrony rynkowej. W krajach OECD ogólna wartość subwencji rolnych zbliża się do 250 mld USD rocznie. Te mechanizmy nakładają się na równoległe procesy strukturalnych przekształceń technologicznych i organizacyjnych sektora rolnego.

Najbardziej spektakularnym wyrazem tych zmian jest spadek zasobów pracy zaangażowanych w wytwarzanie surowców rolniczych. Od półwiecza, w wyniku postępu technicznego, biologicznego, technologicznego i organizacyjnego oraz wzrostu skali produkcji następuje systematyczny spadek poziomu cen artykułów rolnych. Wartość dotacji w tym samym czasie radykalnie wzrastała. Taki model polityki rolnej wywołuje silne uzależnienie rolnictwa od interwencjonizmu państwowego i pogarsza konkurencyjność tego sektora na arenie międzynarodowej. Większość producentów rolnych nie jest w stanie uzyskiwać satysfakcjonujących dochodów bez wsparcia ze środków publicznych. Tak silna dystrybucja

dochodu społecznego na rzecz producentów rolnych staje się nie tylko trudna do zaakceptowania przez podatników, ale przede wszystkim protekcyjna polityka stwarza trudne do usunięcia bariery rozwojowe krajom najbardziej potrzebującym, dla których eksport surowców, w tym rolniczych, jest często jedyną możliwością eksportową.

W porównaniu z przemysłem rolnictwo charakteryzuje się wieloma specyficznymi cechami. Postęp techniczny w rolnictwie jest wolniejszy i pozostaje w znacznej mierze niedostępny dla wielu małych gospodarstw zwłaszcza w krajach rozwijających się. Rynki rolne są mało stabilne ze względu na niepewne warunki klimatyczne i okazje do zachowań spekulacyjnych, w wyniku czego producenci zmuszeni są stawiać czoła znacznym fluktuacjom cenowym i dochodowym. W końcu działalność rolnicza wykracza poza aktywność ściśle produkcyjną. Publiczna służba zdrowia (związana w jakimś sensie z żywieniem), standard życia, środowisko naturalne, krajobraz czy równowaga społeczna zależą w znacznym stopniu od rodzaju działalności rolniczej. Wszystkie te przyczyny tłumaczą fakt, że wiele rządów zdecydowało się na aktywną politykę rolną: interwencje rynkowe, cła importowe i dopłaty bezpośrednie. Sformułowana w 1962 roku Wspólna Polityka Rolna (CAP) Wspólnoty Europejskiej poddawana jest dzisiaj krytyce ze strony partnerów zewnętrznych, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych oraz krajów o ekstensywnej gospodarce rolnej (Nowa Zelandia, Australia i Argentyna). W istocie nikt nie może zaprzeczyć, że system wspólnej polityki rolnej jest kosztowny dla europejskiego podatnika, prowadzi do nadprodukcji. Stosowane instrumenty WPR nie rozwiązały problemów dochodowych rolników zarówno w płaszczyźnie dysparytetu dochodowego, jak i zróżnicowania dochodów ludności rolniczej. Szacuje się, że około 75% środków pomocowych jest absorbowanych przez zaledwie 25% gospodarstw. Brak znaczącego postępu w rozwiązywaniu kwestii dochodowej obok rosnących kosztów jej realizacji, wpływu na wzrost cen płaconych przez konsumentów, oraz zakłócanie wymiany międzynarodowej produktami rolnymi były i są głównymi przesłankami uzasadniającymi konieczność jej zmian.

Mimo dość powszechnej krytyki, Unia Europejska nie rezygnuje ze wspólnej polityki rolnej z trzech powodów, a mianowicie: ochrony praw nabytych, istnienia małych, nisko dochodowych gospodarstw oraz ze względu na stanowisko amerykańskie, które pozostaje w sprzeczności z oficjalnymi deklaracjami.

Presja zewnętrzna i wewnętrzna spowodowały jednak konieczność przyśpieszenia reformowania zasad i celów WPR. 26 czerwca 2003 r. ministrowie rolnictwa krajów Unii

Europejskiej uzgodnili kierunki istotnej reformy Wspólnej Polityki Rolnej¹. Polityka rolna UE zmienia się w kierunku mniejszej ochrony rynku oraz redukcji zakłóceń w handlu i na rynkach rolnych. Można się spodziewać, że dalsze reformy w przyszłości będą również kontynuacją tego kierunku zmian. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że nie uda się zachować dotychczasowego poziomu wsparcia.

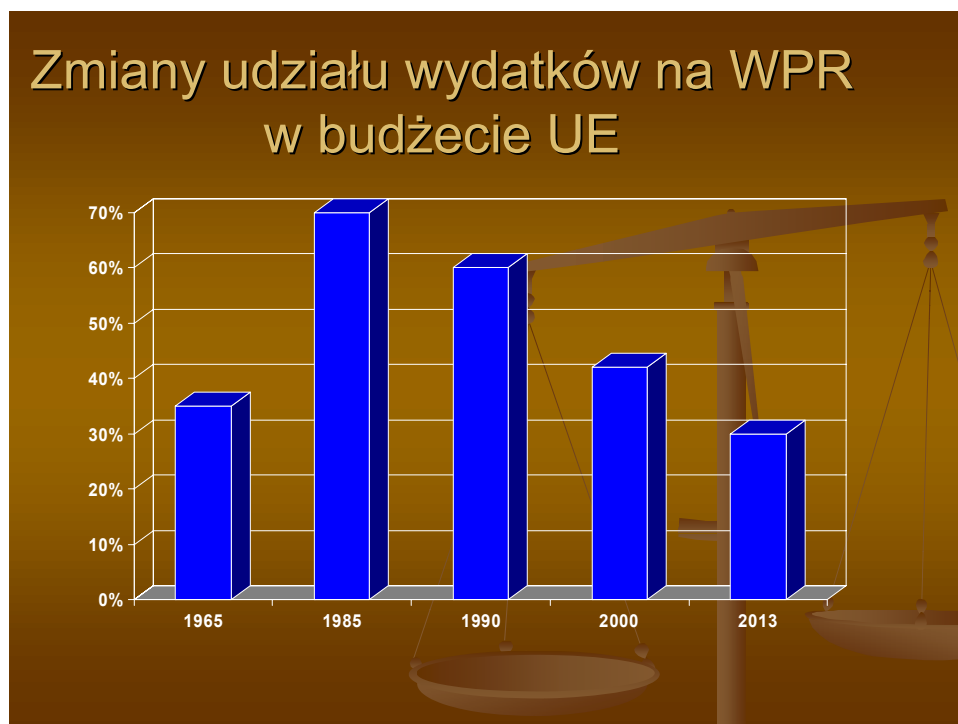
WPR staje się bardziej ukierunkowana na potrzeby rynku, poprzez oddzielenie wsparcia rolników od kierunków produkcji rolnej, tzw. *decoupling*. Uzyskiwane przez rolników płatności bezpośrednie są coraz słabiej powiązane z kierunkiem produkcji rolnej. Dzięki temu rolnicy podejmują decyzje produkcyjne w większym stopniu kierując się sytuacją rynkową i relacjami czynników produkcji w ich gospodarstwie niż wysokością dopłaty do produktu. Zwiększa to ich rynkowe nastawienie i konkurencyjność. Stopniowo zmienia się organizacja rynków rolnych, ograniczane i modyfikowane są instrumenty interwencji rynkowej, zmieniają się zasady handlu z państwami trzecimi.

Po dokonaniu fundamentalnej reformy pierwszego filaru Wspólnej Polityki Rolnej w latach 2003 i 2004, głównym celem reformy polityki w stosunku do rolnictwa i wsi są zmiany polityki rozwoju obszarów wiejskich. W celu uproszczenia systemu finansowego wsparcia wprowadzono Europejski Fundusz Rolny na Rozwój Obszarów Wiejskich (EAFRD). Zadaniem Funduszu jest promocja zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich na terenie całej Wspólnoty w sposób komplementarny do instrumentów rynkowych i wspierania dochodów w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, Polityki Spójności i Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Wytyczne dla rozwoju obszarów wiejskich zakładają możliwość przekierowania wsparcia z nowego funduszu rozwoju obszarów wiejskich na cele wzrostu gospodarczego, zatrudnienia oraz trwałego rozwoju. Zakłada się, że cele nowego funduszu wiejskiego muszą być zgodne z priorytetami nowej strategii lizbońskiej.

Ewolucja priorytetów WPR ma swój konkretny wymiar finansowy. W zasadniczy sposób ulega zmianie udział wydatków na realizację WPR w budżecie UE.

¹ CAP Reform Reform – Presidency Compromise (in agreement with the Commission) DS 223/03, Brussels, 30 June 2003, AGRI 217,

Wykres 1.



Spór o zakres aktywnych działań państwa pozostaje nierozstrzygnięty. Z jednej strony rozwój i restrukturyzacja wsi i rolnictwa nie może obejść się bez aktywnej roli państwa. Z drugiej strony nie można stosować rozwiązań zastępujących lub psujących rynek przede wszystkim ze względów ekonomicznych, ale także przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Przeciwnicy interwencji państwa wskazują na rosnące koszty płacone przez konsumentów i podatników, ograniczanie w znacznym stopniu mechanizmu wymuszającego efektywność gospodarowania w rolnictwie, przeciwdziałanie niezbędnym zmianom strukturalnym, koszty ponoszone przez rolników (wspieranie gospodarstw najmniej efektywnych), osłabianie zainteresowania wdrażaniem innowacji i postępu w gospodarowaniu, co dodatkowo ogranicza zmiany strukturalne.

Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że kryzys finansowy wpłynie na dyskusję dotyczącą kształtu przyszłego budżetu Unii Europejskiej. Tym bardziej, że był on krytykowany jeszcze przed nadejściem symptomów kryzysu. Budżet UE jest finansowany w sposób skomplikowany i mało przejrzysty. Tradycyjne źródła unijnego budżetu stanowią cła (3/4 dochodów z ceł pobieranych z tytułu przywozu towarów z państw trzecich), opłaty cukrowe, wpłata z tytułu VAT (od 1979 r.) oraz wpłaty państw obliczane na podstawie wielkości ich DNB. Wielkość tych wpłat pokrywa każdorazowo różnicę, jaka powstaje między planowanymi wydatkami a wpłatami z pozostałych źródeł. Różnica ta wyliczona dla

całego ugrupowania, musi być pokryta przez państwa członkowskie w wysokości, która odzwierciedla udział każdego państwa w łącznym DNB Unii. Wpłata z tytułu DNB ma charakter uzupełniający. Wpłata ta pozwala na bardziej sprawiedliwe obciążenie państw członkowskich, proporcjonalnie do ich poziomu gospodarczego. Takie podejście pozwala jednocześnie na konstruowanie budżetu bez deficytu. Średnia wysokość wpłat (bez wpłat z tytułu ceł i opłat rolnych) wynosi około 0,80% łącznego PKB całej Unii. Wpłata Polski stanowi 0,84% jej PKB (z pominięciem tradycyjnych zasobów własnych oraz rabatu brytyjskiego). Obciążenie Polski mieści się w przedziale średnim dla UE. Największy analogiczny wskaźnik ma Portugalia (0,90% jej PKB), a najniższy, głównie dzięki rabatowi, Wielka Brytania (0,72% jej PKB) (p. tabela 1).

Tabela 1. Rozliczenia między budżetem unijnym a państwami członkowskimi w 2006 roku (w mln euro oraz w euro na mieszkańca)

Wyszczególnienie	Transfery z budżetu	Wpłaty do budżetu	Saldo = transfery minus wpłaty		
			mln euro	euro/mieszk	% PKB
Austria	1830	2209	- 379	- 45,9	- 0,18
Belgia	5625	4156	1469	139,8	0,38
Cypr	240	153	86	112,6	0,42
Czechy	1330	1035	295	28,7	0,29
Dania	1502	2193	- 691	- 127,3	- 0,18
Estonia	300	130	170	126,2	1,61
Finlandia	1280	1560	- 280	- 53,2	- 0,05
Francja	13496	16636	- 3140	- 49,8	- 0,19
Grecja	6834	1834	5000	449,4	2,41
Hiszpania	12883	9800	3083	70,5	0,95
Holandia	2190	6132	- 3941	- 241,3	- 0,65
Irlandia	2462	1482	980	232,8	1,05
Litwa	800	234	566	166,3	2,04
Luksemburg*	1195	217	978	2084,1	3,15
Łotwa	403	155	248	107,9	1,78
Malta	157	50	107	263,7	1,04
Niemcy	12242	20501	- 8259	- 100,2	- 0,38
Polska	5306	2447	2859	74,9	0,69

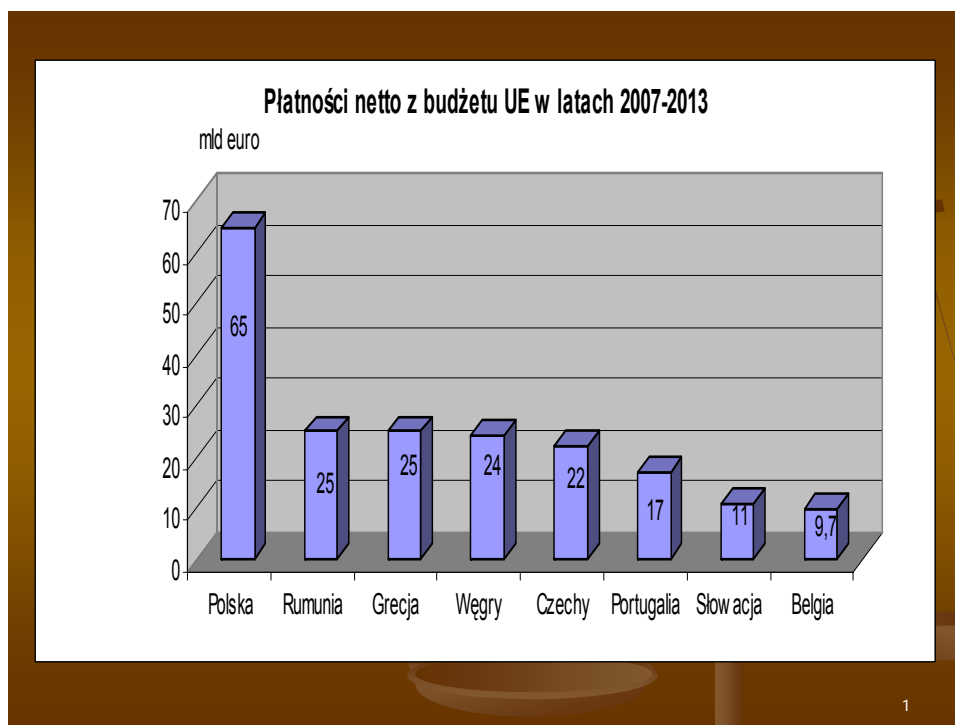
Portugalia	3635	1378	2256	213,5	2,15
Słowacja	696	402	295	54,7	0,50
Słowenia	406	279	127	63,3	0,42
Szwecja	1573	2698	- 1124	- 124,3	- 0,04
Węgry	1842	783	1060	105,2	- 0,26
W. Brytania	8294	12381	- 4086	- 67,7	- 0,22
Włochy	10922	13507	- 2585	- 44,0	- 0,25

* Wysoka pozycja netto rozliczeń Luksemburga i Belgii z budżetem UE wynika z tego, że transfery do tych państw obejmują także sumy na administrację, a w obu tych państwach są liczne siedziby instytucji unijnych. Źródło: E Kawecka-Wyrzykowska (red.): Budżet dla Unii Europejskiej po 2013 roku EU SGH 2008 r.

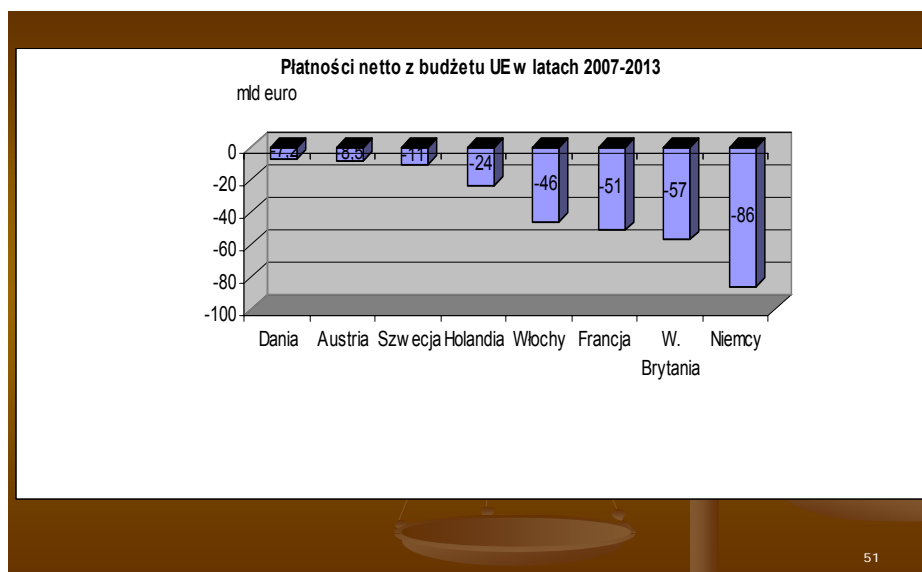
Dane tabeli wskazują na różną skalę obciążeń w zależności od sposobu liczenia. Obecny system skłania państwa członkowskie do oceny tych obciążeń przez pryzmat pozycji netto. Państwa oczekują, że ich pozycja netto będzie możliwie najkorzystniejsza i porównują swoją sytuację z sytuacją pozostałych państw, w tym o podobnej sytuacji ekonomicznej. W tej sytuacji interesy narodowe w zrozumiwały sposób stają się ważniejsze od ogólnych interesów UE. Jest to szczególnym problemem, zwłaszcza podczas negocjacji nad kolejnymi perspektywami finansowymi, gdy ustalane są zasady finansowania polityk wspólnotowych na okresy kilkuletnie.

Dyskusje na temat wielkości i sposobu stanowiącego budżetu UE zaostrza jego dystrybucja (wykres 2. i 3.)

Wykres 2.



Wykres 3.



Megatrendy w gospodarce światowej w perspektywie 2050 roku.

Dyskusje nad ograniczeniem budżetu wspólnotowego nasilają się zawsze w okresach gorszej koniunktury. W okresach tych następuje nie tylko zmniejszanie się PKB w poszczególnych krajach, relatywnie rosną wydatki na cele socjalne ale zmniejszają się wpływy z podatków bezpośrednich, co jest szczególnie istotne ze względu na budżety krajowe i unijne podatki pośrednie. Wspólnotowe polityki są poddawane w tych okresach szczególnej krytyce. Wskazuje się, że są one nieefektywne, że nie nadążają za zachodzącymi zmianami społeczno-gospodarczymi, wśród których kluczowe znaczenie mają wyzwania, które gospodarce europejskiej stawia globalizacja.

W okresach kryzysu nasilają się zjawiska określane w literaturze ekonomicznej *home bias* (ciężenia narodowe). Ciężenie narodowe oceniane było dotychczas zazwyczaj negatywnie. Generalnie wynikało to z tego, że miało ono przeszkadzać w osiągnięciu efektów z integracji i globalizacji finansowej w postaci lepszej alokacji kapitału oraz zwiększenia możliwości pełniejszego zdywersyfikowania ryzyka, co łącznie mogłoby przyspieszać wzrost gospodarczy, redukować zmienność konsumpcji oraz pełniej synchronizować kształtowanie się głównych makroagregatów i cykli koniunkturalnych (ang. *comovement*).

Obecny kryzys natomiast unaocznia nam, że *home bias* do pewnego stopnia chroni przed transmisją szoków, kruchością finansową i groźbą zarażenia się zaburzeniami na rynkach finansowych. Ochrona ta jest jednak w praktyce niepełna, gdyż obok tradycyjnych kanałów zakażenia się kryzysem (rozchodzenie się spowolnienia gospodarczego, kanał

kursowy, kanał banków i instytucji finansowych) pojawiają się również kanały behawioralne i psychologiczne.

W sumie mamy tu do czynienia z pewną wymiennością (ang. *trade-off*): większe korzyści z integracji i globalizacji finansowej kontra lepsza ochrona przed destrukcyjnymi skutkami tejże integracji i globalizacji. Nie ma gotowej recepty, jak znaleźć się na tej dwubiegunowej skali. Każdy kraj musi się tu samookreślić, często na zasadzie prób i błędów. Do niedawna wydawało się, że za pomocą innowacji finansowych dość skutecznie można by przejść ze stanu *trade-off* (albo to, albo tamto) do fazy *trade-up* (i to, i tamto), ale fakt, iż spora część produktów inżynierii finansowej okazała się pseudoinnowacjami, każe spojrzeć na tę możliwość w sposób bardzo ostrożny i krytyczny.

Wciąż nie do końca przezwyciężony kryzys gospodarczy z całą mocą ujawnia tendencje do wspierania rodzimych sektorów finansowych i realnych, co łącznie określa się jako nacjonalizm ekonomiczny. W przypadku zaś międzynarodowej wymiany aktywami rzeczowymi i finansowymi wszelkie utrudnienia są przejawami protekcjonizmu. Chęć do jego praktykowania jest widoczna nawet w USA, gdzie prezydent Obama, forsując własny pakiet stymulujący tamtejszą gospodarkę, użył terminu *Buy American*, z którego później się jednak w części wycofał. W Unii Europejskiej z kolei potęguje się niechęć do zagranicznej siły roboczej i transgranicznego świadczenia usług. Działania takie wprost podmywają zasady Jednolitego Rynku UE i hamują proces pogłębiania integracji europejskiej. Także w Polsce są silne oczekiwania odnośnie wspierania rodzimej wytwórczości i sfery usługowej². Tymczasem z badań amerykańskich wynika, że zastosowanie wspomnianego wariantu *Buy American* mogłoby zwiększyć koszty inwestycji o ok. 25%, a z pakietu stymulacyjnego prezydenta Obamy aż 90% byłoby faktycznie transferem funduszy do przyjaznych politycznie organizacji i grup społecznych³. To w czystej postaci klientelizm polityczny, który bardzo źle wróży skuteczności przeciwdziałania kryzysowi za pomocą ekspansji fiskalnej i monetarnej. Wydaje się nawet, że protekcjonizm może wydłużyć okres trwania kryzysu i pogłębić jego negatywne skutki. Trzeba wreszcie wskazać i na to, że protekcjonizm może wręcz doprowadzić do wojen handlowych i mniejszych lub większych napięć politycznych.

Ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego niezbitnie pokazały, że na naszym kontynencie umacniają się postawy nacjonalistyczne i ksenofobiczne. Ucierpieć może na tym solidarność europejska, ten fundament, na którym bazuje dotychczasowe wsparcie finansowe

² Jak wynika z badań GFK Polonia, 75% Polaków opowiada się za wspieraniem z budżetu tylko banków z polskim kapitałem, a 83% z nas uważa, że instytucje państwowe powinny kupować głównie polskie produkty („Rzeczpospolita”, 11.02.2009).

³ Także na podstawie „Rzeczpospolitej” z 11.02.2009.

krajów uboższych, obszarów peryferyjnych i „wrażliwych” sektorów, do których należy rolnictwo. To zły prognostyk dla prac nad nową perspektywą finansową UE na lata 2014-2020.

W wymiarze ogólnosiwiatowym trzeba się liczyć z tym, że najbliższe lata będą okresem odchodzenia od jednobiegunowego porządku geopolitycznego na rzecz wielobiegunowości, rozszerzania się interwencjonizmu państwowego, wzmacniania regulacji i mniej lub bardziej ukrytego protekcjonizmu, a w ślad za tym – kształtowania się nowej równowagi ekonomiczno-politycznej i militarnej. W przypadku zaś globalizacji finansowej kwestionowany będzie coraz częściej pogląd, iż może ona przynosić wszystkim korzyści. W zamian tego będzie się przekonywać, że potrzebna jest częściowa, kontrolowana definsyzacja, bezpieczniejsza jest pewna fragmentacja rynków finansowych niż ich integracja, a dolar powinien być co najmniej ograniczony w funkcji pieniądza światowego, szczególnie jako waluta rezerwowa. W konsekwencji kwestionowane będzie przywództwo Zachodu, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Prawdopodobnie osłabieniu ulegnie też pozycja UE, a to głównie za sprawą deficytu w niej demokracji i niechęci dużych jej członków do pogłębienia integracji ekonomicznej i politycznej. Ogólnie zatem można przewidywać, że świat wchodzi raczej w okres słabszego zintegrowania i większej niestabilności.

Do wyzwań stojących przed UE należą: włączenie się krajów rozwijających do międzynarodowego podziału pracy już nie tylko produkcji ale i usług, których znaczenie dla gospodarki XXI wieku jest kluczowe oraz zróżnicowanie trendów demograficznych na świecie, mających w nadchodzących latach znaczący wpływ na redystrybucję źródeł wzrostu, dochodu i oszczędności, na niekorzyść Europy.

Globalny rynek to nie tylko coraz bardziej ostra konkurencja której celem są jak najniższe koszty, ale przede wszystkim konkurencja o stwarzanie jak najatrakcyjniejszych warunków dla inwestorów. Konkurencja, której celem jest przyciągnięcie kapitału, musi wywoływać wielorakie konsekwencje. Najprostszym instrumentem jest zmniejszanie podatków oraz udzielanie firmom i kapitałom ulg podatkowych. To z kolei może wpływać na ograniczenie możliwości finansowania przez państwo ważnych zadań społecznych, w tym edukacyjnych. Coraz częściej jest to zabieg niewystarczający. Rządy i społeczeństwa przypisujące bezpieczeństwu socjalnemu wysokie miejsce w hierarchii wartości stają się mniej konkurencyjne w stosunku do społeczeństw, gdzie główną formą zabezpieczenia społecznego są więzi krwi rodziny wielopokoleniowej, bądź zgoda społeczna na ograniczenie zakresu podmiotowego i przedmiotowego polityki społecznej. Liberalizacja przepływów kapitałowych narzuca więc współzawodnictwo o niskie podatki, malejące wydatki państwa i rezygnację z socjalnych programów wyrównawczych.

Coraz częściej presja rynków finansowych i oczekiwania wyborców mają przeciwstawne kierunki. Z logiki gospodarki globalnej wynika, że głównym arbitrem polityki gospodarczej stają się rynki kapitałowe, gdyż nikt nie może sobie pozwolić na odpychanie rodzimego i obcego kapitału. Skutki powyższych zmian są bardziej dotkliwe dla krajów słabiej rozwiniętych, które muszą odrabiać dystans cywilizacyjny. Z jednej strony kraje te muszą nadrabiać opóźnienie w zakresie infrastruktury i edukacji, aby stać się atrakcyjnym miejscem dla lokowania kapitału, a z drugiej stwarzanie atrakcyjnych warunków utrudnia wygospodarowanie środków na programy rozwojowe i ogranicza instrumenty niezbędne dla realizacji strategii doganiania.

Lekarstwem pobudzającym wzrost konkurencyjności na rynku globalnym ma być fragmentaryzacja polityk wspólnotowych czy wręcz ich renacjonalizacja, jak chce część ekspertów. Takie podejście powoduje zmniejszenie zapotrzebowania na myślenie horyzontalne i zintegrowane. Wydaje się, że zamiast mówić o potrzebie fundamentalnej modyfikacji finansów UE po roku 2013 należy mówić o kolejnym płynnym dostosowywaniu jej do nowych wyzwań.

Renacjonalizacja polityk wspólnotowych nie leży w interesie UE

Jeżeli Europa ma sprostać konkurencji międzynarodowej to dyskusje nad kształtem budżetu i zakresem polityk wspólnotowych muszą uwzględniać światowe tendencje rozwojowe. Podstawowe znaczenie dla przyszłości narodów ma, niedoceniany najczęściej, czynnik demograficzny. Czynnik ludzki – wraz ze wzrostem wydajności pracy, opartym na kapitale intelektualnym, najnowszych technologiach, inwencji i przedsiębiorczości oraz czasie pracy – decyduje o tempie wzrostu gospodarczego i poziomie dobrobytu narodów. Dzieje się tak, mimo iż dominujące do niedawna między innymi w Polsce teorie dowodziły, że rozwój demograficzny jest barierą, a nie siłą sprawczą rozwoju gospodarczego.

Do 2050 roku liczba ludności świata będzie istotnie wzrastała. Wzrost ten będzie jednak głęboko nierównomierny. Dramatycznie obniży się udział zasobów ludności zdolnej do pracy w Rosji, Japonii, Niemczech, Chinach (- 143 mln osób w stosunku do 2006 roku). Gwałtownie natomiast wzrośnie w Indiach (+ 390 mln osób w 2050 względem 2006), w Nigerii, Pakistanie oraz USA.

W Polsce liczba ludności ogółem spadnie z 38,1 mln w 2008 roku do 35,99 w 2035 i prawdopodobnie do około 34 mln w 2050 roku, tj. o 11% – w okresie niespełna dwóch pokoleń.

Spowolnienie tempa wzrostu gospodarki USA i wiodących krajów UE (W. Brytania, Niemcy, Francja, Hiszpania, Włochy) nie wpłynęło dotychczas – ale wpłynie – na obniżenie

tempa wzrostu globalnej gospodarki. Rozwijające się gospodarki rozwijają się jednak szybciej, dzięki wymianie handlowej, napływowi kapitału i rekompensują obniżone tempo wzrostu najbardziej dojrzałych gospodarek świata.

Dane zawarte w *World Economic Outlook* Międzynarodowego Funduszu Walutowego z kwietnia 2008 wskazują, iż PKB Chin – liczony wg parytetu siły nabywczej – wysunął się na drugie miejsce po PKB USA; Indii na 4., Rosji na 7., zaś Brazylii na 9. Przewidywana dynamika wzrostu tych krajów, nawet obniżona z powodu spowolnienia wzrostu gospodarki światowej, tylko przyspieszy doganianie najwyżej rozwiniętych gospodarek.

Według publikowanego corocznie raportu *World Wealth Report 2007* na świecie około 9,5 mln osób dysponowało aktywami finansowymi powyżej 1 mln USD. Łączna wartość zasobów tych osób przekraczała 37 bln USD (największy przyrost najbogatszych osób wystąpił w 2007 r. w Indiach, Rosji, Indonezji i Singapurze). Prognozy na 2011 rok przewidują dalszy wzrost aktywów finansowych do blisko 52 bln USD. Osób o majątku finansowym powyżej 1 mld USD szacowano na 946, zaś łączny ich majątek na 3,5 bln USD.

Głównym źródłem bogactwa najbogatszych – wg Autorów *World Wealth Report 2007* – było posiadanie akcji spółek kapitałowych i przychody z ich prowadzenia; tylko mniej niż 20% majątków stanowiły aktywa i majątek dziedziczny. Świat jest przed nową eksplozją klasy średniej.

Prognozy wskazują na jej powiększanie się średnio rocznie co roku (do 2030) o około 70-90 mln ludzi. Jeśli ten trend utrzymałby się, oznaczałoby to powiększenie się w tym czasie liczebności klasy średniej o blisko 2 mld osób. Przykładowo, o ile w 2000 roku w Chinach około 56 mln ludzi należało do klasy średniej, to wskazuje się iż w 2030 roku będzie to już 361 mln osób, zatem więcej niż wynosi ludność USA. Trend ten dotyczy innych krajów Azji, Europy Środkowo-Wschodniej, Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. Ma on ogromne znaczenie dla wpływu rosnącego popytu na umacnianie się korzystnej koniunktury gospodarczej na świecie w następnych dziesięcioleciach.

Dodatkowo istotnie zmniejszył się poziom ubóstwa w następstwie wzrostu gospodarczego, procesów globalizacji i rozwoju gospodarki rynkowej. O ile liczba ludności świata z dochodami poniżej 1.000 USD rocznie stanowiła w latach 70. XX wieku około 50%, to w roku 2000 już tylko 17%, z prognozą obniżenia do około 6% w 2015 roku.

W związku z oczekiwanym wzrostem niestabilności międzynarodowych rynków rolnych i otwieraniem się rynku wspólnotowego na konkurencję zewnętrzną, nieuzasadnione wydają się pomysły ograniczania nakładów na realizację WPR czy jej renacjonalizację. Dla zapewnienia równych warunków ogólnej konkurencji konieczne jest zapewnienie równych warunków konkurencji sektora rolnego na jednolitym rynku, co będzie możliwe tylko

w ramach wspólnotowego mechanizmu finansowania polityki rolnej UE (solidarność finansowa), a także poprzez zdefiniowanie aktualnych i przyszłych celów WPR i odpowiednie, nowe ukierunkowania wsparcia finansowego. Globalizacja wpływa na sektor rolny za pośrednictwem kanałów bezpośrednich (stymulowanie oszczędności, redukcja kosztu kapitału, transfer technologii i rozwój otoczenia finansowego) i kanałów pośrednich. Do tych ostatnich zalicza się: wspieranie specjalizacji i zachęcanie do poprawiania jakości polityki rolnej. Łącznie obydwie te efekty mogą prowadzić do wyższego wzrostu gospodarczego w rolnictwie i jego rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Z drugiej natomiast strony otwarcie się kraju na międzynarodowe rynki finansowe naraża także rolnictwo, zazwyczaj jednak pośrednio, na działanie różnego typu szoków ekonomicznych, które mogą spowodować wybuch lub zakażenie się kryzysem. Kryzysy te mogą przejawiać się w:

- osłabieniu dynamiki wzrostu gospodarczego, a w ślad za tym i popytu krajowego oraz eksportu,
- większej zmienności cen, z przechodzeniem inflacji w deflację, i na odwrót,
- redukcji możliwości budżetowego wspierania rolnictwa,
- pogorszeniu dostępu do źródeł kapitału obcego, a kredytu bankowego w szczególności.

Uzyskanie per saldo korzyści z globalizacji finansowej w rolnictwie pojedynczych krajów uwarunkowane jest ich działaniami własnymi oraz stworzeniem przez kraje najsilniejsze gospodarczo sprzyjającego i katalizującego otoczenia międzynarodowego. W przypadku instrumentów krajowych kluczowe znaczenie odgrywa stałe doskonalenie infrastruktury instytucjonalnej, a więc dbałość o przestrzeganie praw własności, solidny nadzór i regulacje bankowe, wysoką jakość informacji finansowej. Nie mniej ważną rolę do spełnienia ma poszerzenie przestrzeni dla narodowej polityki rolnej, w sensie jej proaktywności, zrównowżenia wymiaru ilościowego i jakościowego i dbałości o solidne fundamenty mikroekonomiczne, czyli dobrą kondycję ekonomiczno-finansową gospodarstw rolniczych. Cały czas należy wspierać też wszystkie mechanizmy prowadzące do poprawy efektywności i produktywności w rolnictwie, a więc równoważenie instrumentów rynkowych z fiskalnymi oraz prawno-administracyjnymi.

Wspólna Polityka Rolna powinna zachować dotychczasowe instrumenty interwencji. Tym bardziej, że nie są one podstawowym sposobem wsparcia dochodów rolniczych, jednak skutecznie zapewniają „siatkę bezpieczeństwa” uruchamianą w sytuacjach szczególnych (dużych wahań cen). Dalsze zachowanie ograniczonej możliwości wsparcia rynkowego

byłoby istotne w sektorach wrażliwych i odgrywających ważną ekonomiczną rolę w rozwoju regionu. Skuteczne instrumenty stabilizacji są szczególnie ważne dla większości średnich i mniejszych gospodarstw, które mają mniejsze możliwości finansowe radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi. Potrzebna jest także poprawa dostępu do nowoczesnych instrumentów zarządzania ryzykiem, szczególnie dla większych gospodarstw towarowych.

Ważne będzie wyrównanie stawek płatności bezpośrednich w skali UE, które oparte byłyby o realne i obiektywne kryteria, odnoszące się do wymogów nakładanych na producentów rolnych. Płatności bezpośrednie powinny pozostać jednym z głównych instrumentów WPR, odpowiedzialnym za:

- wsparcie i stabilizację dochodów rolniczych,
- rekompensowanie kosztów związanych ze spełnianiem wysokich standardów wspólnotowych (w odniesieniu do jakości i sposobów produkcji, w szczególności wymogów środowiskowych),
- zachowania produkcji rolnej w regionach o najtrudniejszych warunkach gospodarowania.

Tym samym, płatności bezpośrednie powinny służyć zapewnieniu stabilności ekonomicznej rolnictwa, a także bezpieczeństwa żywnościowego i środowiskowego.

Jednocześnie docelowy system płatności bezpośrednich powinien zapewnić kompromis pomiędzy prostotą (ograniczanie kosztów transakcyjnych), powszechnym charakterem (podstawowy instrument wsparcia) i ukierunkowaniem na podstawowe funkcje polityki rolnej. System płatności powinien odejść od obecnych rozwiązań, w których stawki płatności i koperty krajowe odzwierciedlają historyczny poziom i intensywność produkcji.

Wysokość koperty finansowej na płatności bezpośrednie powinna uwzględniać obecne i przyszłe wyzwania realizowane w ramach wsparcia produkcji rolnej w UE.

Wzrastająca rola polityki rozwoju obszarów wiejskich powinna wspierać nie tylko proces przekształceń strukturalnych w rolnictwie ale także nowe wyzwania dla rolnictwa europejskiego związane ze zmianami klimatycznymi, gospodarka wodną czy ochroną różnorodności biologicznej. Polityka rozwoju obszarów wiejskich wydaje się dobrym narzędziem do realizacji nowych funkcji WPR, uzupełniając sferę rynków rolnych i rolnictwa. Tym samym wysokość środków przeznaczonych na realizację polityki rozwoju obszarów wiejskich nie powinna być mniejsza niż w obecnej perspektywie finansowej, biorąc pod uwagę nowe funkcje związane z energią odnawialną czy zapobieganiem zmianom klimatycznym, które są adresowane do tej części WPR.

Priorytetowo powinny być traktowane dotychczasowe cele Polityki Rozwoju Obszarów Wiejskich związane z niwelowaniem różnic w poziomie rozwoju obszarów wiejskich pomiędzy regionami UE, a także zmniejszanie dystansu dzielącego obszary wiejskie od miejskich.

Rolnictwo w państwach członkowskich UE jest i będzie zróżnicowane nie tylko pod względem zasobów naturalnych, stosowanych technik i technologii produkcji, poziomu rentowności, zdolności konkurencyjnych, ale także związanych z nim regionalnych układów społeczno-gospodarczych. Ta niejednorodność stanowi jedną z jego wartości, mającą szerszy wymiar kulturowy. W tej różnorodności mieści się również polskie rolnictwo, z rodzinnym systemem organizacji produkcji. Ponadto stosunkowo niska intensywność produkcji rolnej, relatywnie dobrze zachowane tradycyjne metody produkcji i różnorodność mikro-struktur rolniczych, dają szansę rozwoju polskiego rolnictwa w zgodzie z europejskim modelem, który wyznaczyły temu sektorowi ramy Agendy 2000. Kwestią zasadniczą staje się miejsce, jakie zajmą aktualnie i będą zajmować w niedalekiej przyszłości polskie gospodarstwa rolne w rolnictwie europejskim. Przy czym istotna jest nie tylko ich rola produkcyjno-ekonomiczna, ale także aspekty społeczne i środowiskowe.

Renacjonalizacja ograniczy konkurencyjność polskiego rolnictwa na jednolitym rynku

W Polsce strategia w zakresie restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa jest węzłowym problemem makroekonomicznym i makrospołecznym nie tyle dlatego, że produkcja żywności ma strategiczne znaczenie, ale dlatego przede wszystkim, że strategia ta jest jedną z podstaw zatrudnienia w całej gospodarce.

Pomiędzy strukturą gospodarki a poziomem jej rozwoju istnieje bezpośrednie sprzężenie zwrotne. Dysharmonia pomiędzy poziomem i tempem wzrostu gospodarczego a strukturą gospodarki wpływa na zmianę możliwości wykorzystania struktury jako czynnika przyspieszającego rozwój ekonomiczny. Dana struktura staje się w następnych okresach hamulcem dalszego rozwoju. Zmiany strukturalne są jednym z najważniejszych celów ekonomicznych warunkujących podniesienie efektywności gospodarowania w skali mikro- i makroekonomicznej. Ich niezbędność nie jest kwestionowana przez żadne liczące się grupy i środowiska polityczne, gospodarcze i naukowe. Kontrowersyjne jest natomiast określenie wzajemnego związku między tempem rozwoju gospodarczego kraju, polityki społecznej państwa oraz gwarancji socjalnych państwa.

Na wsi i w rolnictwie występują jednocześnie, trudne do rozwiązania narastające problemy, których rozwiązanie wymaga niejednokrotnie sprzecznych ze sobą działań:

przeludnienie, niska wydajność pracy, wadliwa struktura rolnictwa, niska konkurencyjność wewnętrzna i zewnętrzna oraz niskie dochody pracujących w rolnictwie to tylko niektóre z nich. Wszystkie te zjawiska występują w warunkach trwałej nadprodukcji żywności i niskiej chłonności siły roboczej przez pozarolnicze działy gospodarki narodowej.

Europejskie państwa wysoko rozwinięte dokonywały przez cały okres powojenny niezwykle kosztownych transformacji struktur rolnych, starając się przekształcić, z różnym zresztą skutkiem, tradycyjne gospodarstwa rolne w nowoczesne jednostki produkcyjne. Z kolei we wszystkich – poza Polską i częściowo Jugosławią – państwach centralnie sterowanych przekształcono gospodarstwa chłopskie w państwowe lub „spółdzielcze” gospodarstwa wielkoobszarowe. W rezultacie we wszystkich, poza Polską, państwach europejskich, niezależnie do systemu społeczno-politycznego nastąpiły w okresie po drugiej wojnie światowej zasadnicze przekształcenia strukturalne. Natomiast w Polsce, gdy rozpatruje się przekształcenia strukturalne, czas stanął. Brak zasadniczych zmian strukturalnych w rolnictwie jest jedną z przyczyn dysproporcjonalności jego rozwoju wobec całej gospodarki narodowej. Rolnictwo w Polsce wytwarza obecnie około 6% PKB, absorbując aż 19% ogółu zatrudnionych.

Wydajność pracy w rolnictwie jest 2,5÷3,0-krotnie niższa aniżeli w całej gospodarce. Różnice te mają swoje źródło w przeszłości. Niestety, okres transformacji nie przyniósł poprawy tej sytuacji z uwagi na radykalnie obniżone możliwości zatrudnienia w działach pozarolniczych. Jedną z głównych przyczyn niskiej produktywności pracy w rolnictwie jest niski poziom wykształcenia.

Nie oznacza to oczywiście, że gospodarstwo rolne w Polsce na przełomie tysiącleci jest takim samym gospodarstwem jak w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Natomiast polskie rolnictwo musi przejść tę samą ewolucję, którą przeszły rolnictwa państw zachodnioeuropejskich w ciągu ponad 50 lat. Jej tempo powinno być znacznie szybsze mimo znacznie mniej korzystnych warunków makroekonomicznych. Rolnictwo bowiem jest coraz wyraźniej działem gospodarki tracącym na znaczeniu; maleje jego udział w tworzeniu dochodu narodowego, a postęp techniczny, tak jak w innych działach gospodarki, ma charakter pracooszczędny. Coraz mniejsza liczba ludzi może utrzymać się z rolnictwa na takim samym poziomie, jak pracujący w innych działach gospodarki. Jednakże w okresie powojennym, przede wszystkim w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, niesłuchanie silnym czynnikiem ułatwiającym przekształcenia rolnictwa był szybki rozwój pozarolniczych części gospodarki, wskutek czego część młodzieży rezygnowała z pracy w rolnictwie, znajdując bez trudu zatrudnienie poza nim. W rezultacie w Europie Zachodniej zmieniały się nie tylko struktury produkcyjne rolnictwa, ale również charakter regionów wiejskich. Obecnie

czynnik ten wyraźnie wygasł, a bezrobocie jest problemem ogólnoeuropejskim. W Polsce bezrobocie będzie podstawowym problemem społeczno-ekonomicznym w nadchodzącym dziesięcioleciu ze względu na bardzo liczne roczniki wchodzące w wiek produkcyjny, oraz postępującą restrukturyzację polskiej gospodarki której częścią jest racjonalizacja zatrudnienia. Oznacza to, że ograniczone możliwości restrukturyzacji rolnictwa blokują proces poprawy makroproporcji w gospodarce narodowej chociażby z tego powodu, że utrzymujące się wysokie zatrudnienie w gałęziach charakteryzujących się niską wydajnością pracy zmniejsza możliwości przyspieszenia tempo rozwoju całej gospodarki.

Sprzeczności między oczekiwaniami społecznymi a możliwościami ekonomicznymi są właściwe wszystkim społeczeństwom, szczególnie ostro występują jednak w warunkach radykalnych reform, które w sposób naturalny te oczekiwania potęgują. W Polsce w okresie transformacji społeczno-gospodarczej mamy do czynienia z podstawowym dylematem: czy podtrzymywać skromnymi zasobami nieefektywne miejsca pracy w przedsiębiorstwach i gospodarstwach, które zgodnie z zasadami powinny zbankrutować, czy wybrać wariant premiujący proces przekształceń, gwarantujący wzrost efektywności, równoważyć budżet godząc się na zmniejszenie zakresu przedmiotowego, a w niektórych przypadkach także podmiotowego polityki społecznej, czy kosztem równowagi budżetowej chronić poziom życia społeczeństwa.

Restrukturyzacja i modernizacja polskiego rolnictwa jest sprawą wielkiej wagi i niezwykle złożoną nie tylko dlatego, że dotyka przynajmniej 2 mln osób ale także ze względu na historyczne dziedzictwo. Jego konsekwencją jest wadliwa struktura polskiego rolnictwa oraz opóźniona restrukturyzacja. Rolnictwo w przeszłości, a także w obecnej dekadzie, traktowane jest jako swoista poczekalnia rozwoju gospodarczego. Restrukturyzacja i modernizacja polskiego rolnictwa jest także utrudniona z braku silnego wsparcia społecznego i politycznego. Niejednokrotnie interes polityczny partii i organizacji politycznych każe im bronić istniejącego status quo. Kolejną barierą jest niski poziom kwalifikacji ludności rolniczej. Baza dla procesów restrukturyzacyjnych jest bardzo ograniczona. Proces restrukturyzacji będzie więc powolny. Powolny nie tylko ze względu na chęć unikania trudnych konsekwencji socjalnych oraz politycznych szybkiej restrukturyzacji, ale także z przyczyn ekonomicznych

Zasoby produkcyjne polskiego rolnictwa i ich wykorzystanie na tle rolnictwa unijnego

Polska na tle krajów unijnych dysponuje stosunkowo znacznym potencjałem produkcyjnym rolnictwa. Areal polskich użytków rolnych stanowi prawie 10% ogólnej

powierzchni gruntów rolniczych, jakimi dysponuje rolnictwo UE-25. Większym od Polski obszarem gruntów rolniczych dysponuje tylko Francja i Hiszpania, a zbliżonym Niemcy. Z tego względu nasz kraj posiada warunki, aby stać się znaczącym producentem rolnym.

Duże zasoby ziemi rolniczej potencjalnie sprzyjają prowadzeniu produkcji rolniczej. Jednak ograniczeniem w tym zakresie, obok niewielkiego arealu statystycznego gospodarstwa rolnego powyżej 1 ha gruntów rolniczych (w 2007 roku 8,8 ha UR) stanowią warunki przyrodnicze polskiego rolnictwa. Według IUNG-PIB są one o około 30-40% gorsze niż w krajach Europy Zachodniej, z którymi ze względu na asortyment produkcji rolniczej z reguły konkurują nasi rolnicy. Ponadto możliwości rozwojowe polskiego rolnictwa ogranicza zbyt niski poziom zasobów kapitałowych i duża liczba pracujących.

Tabela 2. Zasoby ziemi i pracy oraz nakłady kapitałowe polskiego rolnictwa na tle UE w 2005 r.

Wyszczególnienie	Polska	UE-15	UE-25	Polska/UE-25 (w %)
Siła robocza (w tys. AWU*)	2 263	5 708	9 124	24,5
Powierzchnia UR (tys.ha)**	15 906	130 785	163 976	9,7
Nakłady środków trwałych (amortyzacja) i obrotowych (mln euro)	10 313	188 000	210 275	4,9

* AWU – Annual Work Unit – roczna jednostka pracy

** Wzięto pod uwagę obszary wchodzące w skład gospodarstw rolnych zgodnie z metodologią Eurostat.

Źródło: Opracowano na podstawie danych Komisji Europejskiej i GUS (Rocznik Statystyczny Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, GUS, Warszawa 2008).

Polskie rolnictwo posiada niespełna 5% środków kapitałowych rolnictwa UE-25, a jednocześnie zatrudnia prawie jedną czwartą ogółu pracujących. Większość (93%) zatrudnionych w naszym rolnictwie stanowi siła robocza związana z indywidualnymi gospodarstwami rolnymi. Ponadto ze względu na uwarunkowania strukturalne polskiego rolnictwa indywidualnego zatrudnienie w rodzinnych gospodarstwach rolnych cechuje relatywnie niewielki zakres profesjonalizmu. Świadczy o tym między innymi tylko niespełna 35-procentowy udział pracujących stale w pełnym wymiarze w działalności rolniczej wśród ogółu zatrudnionych wyłącznie przy produkcji rolniczej. W warunkach narastającej konkurencji i coraz większych wymagań dotyczących nie tylko jakości surowców rolniczych,

ale również wpływu przebiegu ich wytwarzania na środowisko, wzrasta potrzeba coraz większego zaangażowania się w ten proces rolników. Te uwarunkowania wiążą się z koniecznością wzrostu zakresu profesjonalizacji pracy w sferze produkcji rolniczej, co w polskich warunkach dotyczy zwłaszcza rolnictwa indywidualnego.

Tabela 3. Wielkość rolniczej produkcji globalnej i wartości dodanej brutto w Polsce i krajach Unii Europejskiej w 2005 roku

Wyszczególnienie	Polska	UE-15	UE-25	Polska w % UE-25
Produkcja globalna (mln euro)	15 057	277 478	308 480	4,9
Wartość dodana brutto (mln euro)	6 097	130 727	142 613	4,3

Źródło: Opracowano na podstawie danych Komisji Europejskiej

Miejsce i rolę polskiego rolnictwa w Unii Europejskiej obrazuje przede wszystkim wielkość produkcji (tab. 3.). W 2005 roku wartość globalnej produkcji rolnej wynosiła ok. 15 mld euro, wartość produkcji dodanej brutto – ponad 6 mld euro i był to poziom najwyższy w porównaniu z produkcją rolniczą uzyskiwaną przez poszczególne państwa, które zostały przyjęte do UE w 2004 roku. Jednocześnie pod względem wartości rolniczej produkcji globalnej i dodanej brutto Polska znajdowała się na ósmym miejscu wśród krajów UE-25. Biorąc pod uwagę posiadane zasoby ziemi (9,7%) i pracy (24,5%), nie są to wielkości znaczące, gdyż wartość rolniczej produkcji globalnej stanowiła 4,9%, a w przypadku produkcji dodanej – 4,3%.

Tabela 4. Relacje pomiędzy czynnikami produkcji w rolnictwie polskim i Unii Europejskiej w 2005 roku

Wyszczególnienie	Polska	UE-15	UE-25
Obszar UR na:			
-1 gospodarstwo (ha)	6,0 *	21,4	16,0
- 1 pełnozatrudnionego (1 AWU)	6,5	22,0	18,0
Wartość kapitału na 1 pełnozatrudnionego (tys. euro)	4,6	32,9	23,0
Wartość kapitału na 1 ha UR (euro)	648	1437	1282

*Obszar UR łącznie z działkami rolnymi.

Źródło: Opracowano na podstawie danych Komisji Europejskiej

Wielkość wymienionych układów jest przede wszystkim konsekwencją odmienności w strukturze czynników produkcji rolniczej pomiędzy Polską a innymi państwami Wspólnoty (tab. 4.). Według danych Eurostat polskie gospodarstwa rolne na tle ogółu gospodarstw unijnych cechowały się w 2005 roku:

- Znacznie mniejszym arealem uprawianej ziemi. Przeciętny obszar gospodarstwa rolnego (wliczając do tej grupy działki rolne) wynosił 6,0 ha UR i było to ponad dwuipółkrotnie mniej niż średnio w UE-25 (16,0 ha UR), a w porównaniu do UE-15 – ponad trzyipółkrotnie (21,4 ha UR).
- Pokażnie niższym technicznym wyposażeniem gospodarstw. Świadczy o tym między innymi dwukrotnie niższa przeciętna wartość kapitału w przeliczeniu na jednostkę powierzchni gruntów wykorzystywanych rolniczo w polskim rolnictwie w odniesieniu do średniej w UE-25 (648 euro wobec 1 282 euro). To „zapóźnienie” jest jeszcze większe w odniesieniu do gospodarstw z tzw. starych krajów Wspólnoty, w których nakłady kapitałowe na gospodarstwo wynosiły 1 437 euro. Dysproporcje były bardzo znaczące także przy porównaniu poziomu nakładów kapitałowych w przeliczeniu na zatrudnienie. Wartość kapitału na 1 pełnozatrudnionego w naszych gospodarstwach wynosiła 4,6 tys. euro i była to wielkość pięciokrotnie niższa niż analogiczny wskaźnik w UE-25 (23,0 tys. euro), jednocześnie ponad siedmiokrotnie mniejsza niż w UE-15 (32,9 tys. euro).

Przedstawione relacje pomiędzy czynnikami produkcji rolniczej miały wpływ na efektywność ich wykorzystania, co najprościej ilustruje relacja typu efekt/nakład. Na podstawie porównania wielkości rolniczej produkcji globalnej i wartości dodanej brutto w przeliczeniu na jednostkę zaangażowanych czynników produkcji można ogólnie stwierdzić, że działalność rolniczą prowadzoną w naszych gospodarstwach cechuje niezmiennie relatywnie niska sprawność gospodarowania. Dotyczy to zarówno sprawności technicznej, jak i efektywności ekonomicznej, mierzonej wielkością produkcji globalnej oraz dodanej brutto. Skalę dysproporcji w tym zakresie ilustrują różnice w produktywności zasobów pracy, ziemi i kapitału w polskim rolnictwie i w krajach Wspólnoty Europejskiej (tab. 4). Te odmienności ilustrują również rozmiary nierówności w możliwościach konkurencyjności polskich gospodarstw rolnych z gospodarstwami pozostałych państw UE.

Tabela 5. Produktywność czynników wytwórczych w rolnictwie polskim i krajach UE w 2005 roku

Wyszczególnienie	Polska	UE-15	UE-25
Wartość produkcji (w euro) na:			
- 1 pełnozatrudnionego	6 654	48 929	26 382
- 1 ha UR	930	2 221	1 881
- 1 euro nakładu kapitału	1,46	1,48	1,47
Wartość dodana brutto (w euro) na:			
- 1 pełnozatrudnionego	2 694	23 052	15 630
- 1 ha UR	377	1 046	870
- 1 euro nakładu kapitału	0,59	0,70	0,68

Źródło: Opracowano na podstawie danych Komisji Europejskiej

Z danych Eurostat wynika, że jeżeli poziom produktywności poszczególnych czynników produkcji uzyskiwany w rolnictwie UE-25, mierzony wartością dodaną na jednostkę danego elementu przyjmiemy za 100, to w Polsce analogiczne wskaźniki stanowiły odpowiednio:

- w przypadku nakładów pracy – 17% (2 694 wobec 15 630 euro na 1 pełnozatrudnionego);
- gdy chodzi o użytki rolne – 43% (377 wobec 870 euro na 1 ha UR);
- oraz prawie 87%, kiedy dotyczyło to nakładów kapitałowych (0,59 wobec 0,68 euro na 1 euro nakładu kapitałowego). Należy przypomnieć, że polskie rolnictwo cechują relatywnie niskie zasoby kapitałowe, dlatego sprawność ich wykorzystania była tak wysoka i tylko w niewielkim stopniu odbiegała od poziomu średniego wśród ogółu gospodarstw rolnych w UE-25.

Sytuacja dochodowa polskich i unijnych rolników

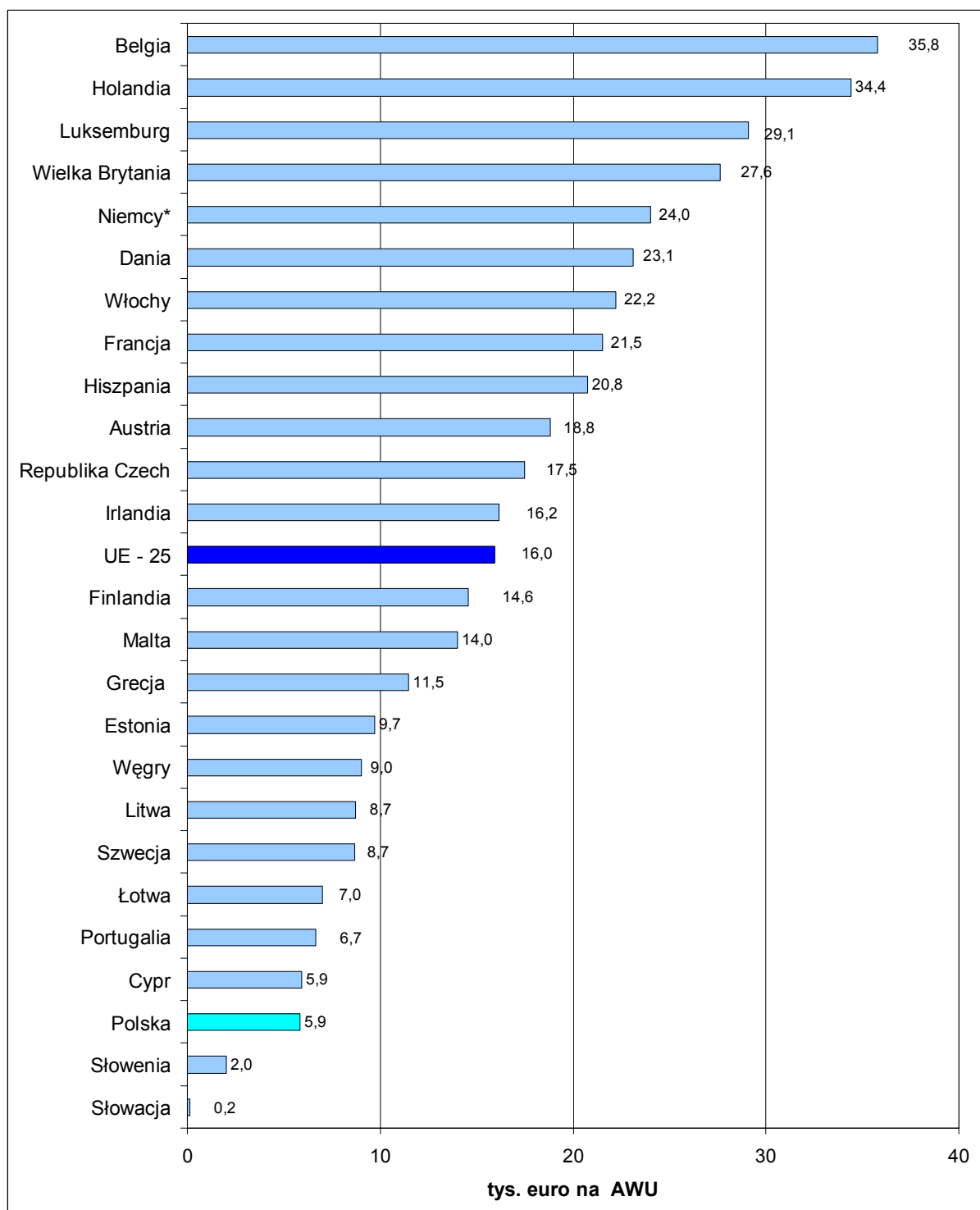
O zdolnościach konkurencyjnych podmiotów gospodarczych świadczą przede wszystkim uzyskiwane dochody z prowadzonej działalności gospodarczej, gdyż ich poziom informuje o kondycji ekonomicznej poszczególnych jednostek. W przypadku gospodarstw rolnych wielkość uzyskiwanych dochodów świadczy nie tylko o poziomie życia

użytkowników, ale także o zdolnościach marketingowych rolników i możliwościach finansowania działalności inwestycyjnej.

Realizacja przedsięwzięć odtwarzających, unowocześniających i zwiększających majątek produkcyjny wskazuje na trwałą skłonność i umiejętność przystosowywania użytkowanego gospodarstwa rolnego do zmieniających się warunków funkcjonowania. Działalność inwestycyjna stanowi zatem jeden z istotniejszych warunków zachowania zdolności konkurencyjnych gospodarstw rolnych, zwłaszcza w dłuższym horyzoncie czasowym.

Warunki akcesji wywołały znaczącą poprawę sytuacji dochodowej polskich gospodarstw rolnych, w tym też wpłynęły na ich zdolności do konkurowania. Według W. Józwiaka w 2004 roku dochody z działalności rolniczej wzrosły w porównaniu do średniej z lat 2001-2003 ponad dwukrotnie. W dwóch kolejnych latach (2005 i 2006) utrzymały się na nowym, relatywnie wysokim, poziomie. Wprawdzie w 2005 roku były co prawda nieznacznie niższe niż w roku poprzedzającym, ale już w roku 2006 wzrosły o 2,6% w stosunku do korzystnego roku 2004.

Wykres 4. Poziom dochodu z rodzinnego gospodarstwa rolnego w krajach UE w 2008 r.
(w tys. euro na 1 osobę pełnozatrudnioną)



*Dane za 2007 rok.

Źródło: Opracowana na podstawie wyników monitoringu FADN.

W roku 2007 roku znów nastąpił stosunkowo duży wzrost dochodów polskich rolników, bo aż o 13,7% w stosunku do roku poprzedniego. Jednak pomimo stosunkowo dużej dynamiki wzrostu dochodów z pracy w gospodarstwie, nadal sytuacja dochodowa

polskich rolników była zdecydowanie gorsza niż producentów rolnych w większości krajów Wspólnoty (wykres 4.).

Według danych z monitoringu FADN w 2007 roku dochód z pracy w gospodarstwie rolnym w Polsce w przeliczeniu na jednego pełnozatrudnionego wyniósł przeciętnie prawie 5,9 tys. euro. Był to poziom około 2,7 raza niższy niż w UE-25, który stanowiło blisko 16,0 tys. euro, a trzeba brać pod uwagę, że średni obszar gospodarstw rolnych w badaniu FADN w Polsce wynosił ok. 17 ha UR, czyli zdecydowanie więcej niż przeciętnie w kraju. Również sytuacja dochodowa polskich rolników na tle producentów rolnych z krajów razem z nami przyjętych do Wspólnoty była wyraźnie gorsza. Tylko słoweńscy i słowaccy rolnicy uzyskali niższy poziom opłaty za pracę, a dochody czeskich rolników (najwyższe z krajów UE-10) były nie tylko trzykrotnie wyższe niż polskich producentów rolnych, ale również o 9% wyższe niż przeciętnie w krajach Wspólnoty Europejskiej. W konsekwencji polscy rolnicy zajmują trzecie miejsce od końca w Unii pod względem wielkości uzyskiwanych dochodów z pracy w gospodarstwie rolnym.

Potencjał ekonomiczny polskich gospodarstw rolnych na tle gospodarstw Unii Europejskiej

Niska dochodowość działalności rolniczej w Polsce wynika przede wszystkim z tego, że polskie rolnictwo w porównaniu z rolnictwem unijnym, zwłaszcza w „starych” państwach członkowskich, pomimo pewnych pozytywnych zmian, jest nadal ogólnie poważnie zapóźnione zarówno pod względem technicznym, jak i strukturalnym, co wyraża się przede wszystkim zbytnim rozdrobnieniem obszarowym i przeludnieniem agrarnym. Według danych Eurostat w 2005 roku nakłady pracy w polskim rolnictwie wynosiły 15,4 AWU na 100 ha UR. Był to poziom ponad trzykrotnie wyższy niż w rolnictwie państw UE-15 (4,8 AWU na 100 ha UR) oraz przewyższał on także zatrudnienie w rolnictwie krajów UE-12, które kształtowało się na poziomie 14,3 AWU na 100 ha UR.

Działalność rolniczą w Polsce cechuje nie tylko większa pracochłonność, ale również pomimo stopniowego spadku, znaczna skala bezrobocia ukrytego. Z badań terenowych IERiGŻ-PIB wynika, że w 2005 roku współczynnik osób zbędnych w rolnictwie indywidualnym wynosił około 17%.

Dysproporcje strukturalne znajdują odzwierciedlenie w potencjale ekonomicznym (sile ekonomicznej) poszczególnych gospodarstw, który wyznacza ich możliwości utrzymania się na rynku. Jest to czynnik determinujący nie tylko aktualną sytuację danej jednostki, ale

również jej przyszłe możliwości. Tym samym potencjał ekonomiczny określa zdolność konkurencyjną (do konkurowania) danego gospodarstwa, czyli umiejętność podmiotów gospodarczych do zdobycia, a następnie zachowania i ewentualnie powiększania udziału w rynku, którego jest uczestnikiem.

Potencjał ekonomiczny gospodarstwa rodzinnego jest pojęciem bardzo złożonym i trudnym do precyzyjnego ustalenia (pomiaru), gdyż wyznacza go szereg bardzo zróżnicowanych parametrów (np. wielkość i struktura majątku produkcyjnego, położenie rynkowe, jakość siły roboczej, umiejętności zarządzania, predyspozycje osobowościowe, sytuacja rodzinna itp.), z których część jest trudno mierzalna lub w ogóle brak takiej możliwości. Tym samym rozpoznanie potencjału ekonomicznego gospodarstw indywidualnych opiera się zazwyczaj na ocenie ogólnej sytuacji poszczególnych grup gospodarstw rolnych.

Najbardziej wielostronnym miernikiem pozwalającym względnie syntetycznie określić i ocenić potencjał ekonomiczny poszczególnych gospodarstw rolnych jest ich wielkość ekonomiczna, która jest sumą standardowych nadwyżek bezpośrednich (GSM). Jest ona wyrażona w Europejskich Jednostkach Wielkości (*European Size Unit* – ESU), a przy jej ustalaniu uwzględnia się nie tylko rozmiary prowadzonej działalności rolniczej, ale również relatywnie szerokie spektrum parametrów produkcyjno-kosztowych oraz lokalne uwarunkowania funkcjonowania gospodarstw rolnych.

Cechą charakterystyczną rolnictwa Wspólnoty Europejskiej jest występowanie gospodarstw o bardzo zróżnicowanym potencjale, co znajduje odzwierciedlenie w strukturze gospodarstw rolnych według wielkości ekonomicznej. Taka sytuacja występuje również w rolnictwie polskim. Podstawowe odmienności pomiędzy naszym sektorem rolnym, a tym działem gospodarki w większości państw unijnych, zaznaczają się w relacjach wielkości grup gospodarstw o niewielkim potencjale ekonomicznym i podmiotów dysponujących relatywnie dużą siłą ekonomiczną (tab. 6.).

Przygniatająca większość naszych gospodarstw rolnych (ponad 69%) znajduje się w grupie podmiotów o bardzo małej wielkości ekonomicznej, do 2 ESU, mniejszej niż kryterium ustanowione dla zbiorowości polskich gospodarstw prowadzących rachunkowość zgodnie z zasadami FADN (wynosi ono co najmniej 2 ESU.) Tymczasem przeciętnie w UE-15 gospodarstwa do 2 ESU mają ponad dwukrotnie mniejszy udział, wynoszący około 29%. Należy zaznaczyć, że w niektórych państwach tak małe gospodarstwa nie występują (Holandia) lub pojawiają incydentalnie, a ich udział nie przekracza 9% (Dania, Finlandia, Belgia i Luksemburg).

Tabela 6. Wielkość ekonomiczna gospodarstw rolnych w Unii Europejskiej w 2005 roku

Wyszczególnienie	Średnia wielkość		Odsetek gospodarstw o wielkości ekonomicznej		
	Gospodarstwa w		do 2	2-100	100 i więcej
	ha UR	ESU	ESU		
Holandia	23,9	102,6	-	67,4	32,6
Dania	52,4	69,8	1,9	77,0	21,1
Belgia	26,9	65,6	7,9	69,0	23,1
Francja	48,6	50,4	13,6	72,3	14,1
Niemcy	43,7	49,7	12,6	75,7	11,7
Luksemburg	52,7	46,5	8,5	80,5	11,0
Wielka Brytania	55,6	36,9	42,5	47,8	9,8
Finlandia	32,1	25,1	6,6	90,6	2,9
Szwecja	42,1	21,5	26,0	70,0	4,0
Irlandia	31,8	19,2	12,8	85,5	1,8
Hiszpania	23,0	18,5	23,3	73,8	2,8
Austria	19,1	14,8	28,7	70,2	1,0
Włochy	7,4	12,8	37,2	61,1	1,7
Portugalia	11,4	6,7	56,3	42,9	0,8
Grecja	4,8	6,6	35,9	63,9	0,1
Polska - ogółem	6,0	3,3	69,4	30,4	0,2
<i>w tym gosp. indywidualne (pow. 1 ha UR)</i>	7,6	4,3	56,6	43,3	0,1
UE-27	11,9	10,5	61,5	38,5	2,0
UE-15	21,4	22,6	29,4	70,6	4,7
UE-12	5,5	2,3	83,2	16,8	0,2

Źródło: Opracowano na podstawie danych Komisji Europejskiej i GUS z badania struktury gospodarstw rolnych.

Wprowadzie we Wspólnocie Europejskiej występują także kraje, gdzie skala występowania bardzo małych gospodarstw jest relatywnie duża (np. Portugalia – 56%; Wielka Brytania – 43%), ale jednocześnie istnieje tam relatywnie duża grupa podmiotów o bardzo dużej wielkości ekonomicznej, czyli 100 i więcej ESU (odpowiednio 1 i 10%). Dla porównania wśród naszych gospodarstw praktycznie nie ma podmiotów o takiej sile ekonomicznej, gdyż ich udział wynosi 0,2%. Zatem ich występowanie jest dziesięciokrotnie rzadsze niż przeciętnie w UE-27 (2,0%). Ta różnica wzrasta jeszcze ponad dwukrotnie w porównaniu do rolnictwa krajów UE-15, gdzie gospodarstwa o wielkości ekonomicznej 100 i więcej ESU stanowią 4,7%.

Średnia wielkość ekonomiczna naszego gospodarstwa rolnego jest nie tylko prawie siedmiokrotnie mniejsza niż analogiczny wskaźnik w krajach UE-15 (3,3 ESU wobec 22,6 ESU), ale również trzykrotnie niższa od wielkości tego miernika wśród ogółu państw UE-27 (3,3 ESU wobec 10,5 ESU). Tak duże rozbieżności w sile ekonomicznej gospodarstw rolnych w Polsce w porównaniu z innymi państwami UE są przede wszystkim konsekwencją odmienności w zakresie zaawansowania procesu koncentracji gruntów rolniczych. Trzeba bowiem brać pod uwagę przestrzenny charakter produkcji rolniczej oraz prawidłowość, że to areal posiadanych użytków rolnych wyznacza relacje pozostałych czynników produkcji.

O nadmiernej skali występowania w Polsce gospodarstw dysponujących niewielką siłą ekonomiczną świadczy również fakt, że jeżeli wyłączy się jednostki, których wielkość ekonomiczna nie przekracza 2 ESU, to wśród pozostałych przeciętny rozmiar całkowitego GSM wyniesie 9,1 ESU. Oznacza to, że nawet wówczas przeciętna siła ekonomiczna jest stosunkowo niewielka i odbiega od wielkości ekonomicznej gospodarstw państw unijnych, z którymi nasi rolnicy muszą rywalizować o rynki zbytu.

Średnia wielkość ekonomiczna gospodarstwa rolnego, którego całkowita standardowa nadwyżka bezpośrednia przekroczyła 1 ESU, tj. dolny próg określający gospodarstwo jako towarowe w badaniach FADN, w 2005 roku w UE wyniosła 19,1 ESU i wahała się od 3,8 ESU na Litwie i 5,2 ESU na Łotwie do 68,1 ESU w Belgii, 70,3 ESU w Danii i 102,6 ESU w Holandii. Ponadto tylko o 14% przewyższała dolny próg wielkości ekonomicznej (8 ESU) przyjętych dla gospodarstw towarowych w 1/3 gospodarstw UE. Te państwa to, Austria, Dania, Finlandia, Francja, Luksemburg, Malta, Niemcy, Szwecja i Irlandia. Jednocześnie była aż o 43% niższa niż minimalny pułap dla gospodarstwa towarowego w Wielkiej Brytanii, Belgii i Holandii.

Powyższe dane świadczą o dużym zróżnicowaniu w potencjale ekonomicznym pomiędzy gospodarstwami z poszczególnych państw UE. Jednocześnie Polska wyróżnia się

pod względem skali rozproszenia w ogólnej sile ekonomicznej rolnictwa na tle krajów Wspólnoty. Odnotować jednak należy pewne pozytywne procesy zaobserwowane w latach 2002-2007, kiedy to stosunkowo dynamicznie rosła grupa podmiotów o relatywnie dużej wielkości ekonomicznej. W tym czasie liczba gospodarstw indywidualnych w przedziale 16-40 ESU zwiększyła się z 58,1 do 78,6 tys. (czyli o przeszło 35%), a grupie ponad 40 ESU wzrosła z 10,4 do 16,2 tys. (zatem o prawie 56%). Nie zmienia to faktu, że razem takie jednostki w dalszym ciągu w Polsce stanowią nieliczną grupę, a ich łączny udział w całej zbiorowości indywidualnych gospodarstw rolnych wyniósł 5,3% prowadzących działalność rolniczą w 2007 roku i był nieznacznie większy niż w 2002 roku, kiedy stanowił 4,2%. Ostatecznie przeciętna wielkość ekonomiczna gospodarstwa rodzinnego powyżej 1 ha UR w latach 2002-2007 zwiększyła z 4,2 do 4,4 ESU, czyli o 4,8%,

Na tle stosunkowo niskiego udziału silnych ekonomicznie jednostek wśród ogółu indywidualnych gospodarstw rolnych nieco lepiej przedstawia się struktura użytkowania gruntów rolniczych. Gospodarstwa indywidualne powyżej 1 ha UR o wielkości 40 i więcej ESU, których udział w całej zbiorowości wynosi 0,9%, gromadzą 11,2% UR, zaś gospodarstwa o wielkości 16-40 ESU (stanowią 4,5%) posiadają dalsze 17,7% powierzchni UR. Trzeba zaznaczyć, że jest to nieco korzystniej niż w 2002 roku, kiedy to wysokość odsetka uprawianych gruntów w gospodarstwach o wyżej wymienionych wielkościach ekonomicznych wynosiła odpowiednio 10,7 i 14,0%. Równocześnie odnotowano niekorzystne zjawisko, jakim jest zmniejszający się z 19,4% w 2002 roku do 18,2% w roku 2007 udział UR w gospodarstwach o wielkości ekonomicznej 8-16 ESU.

Przytoczony materiał świadczy o zbyt słabym zaawansowaniu w naszym rolnictwie procesu koncentracji ziemi w jednostkach silniejszych ekonomicznie. Szczególnie wyraźnie widać to przy porównaniu z krajami, z którymi konkurujemy na wspólnym rynku rolnym UE. Jeśli w Polsce ogół gospodarstw rolnych (indywidualnych i osób prawnych) osiągających 40 i więcej ESU dysponuje 19% całkowitej powierzchni ziemi rolniczej, to w takich krajach jak Czechy jest to 84%, w Niemczech 79%, w Dani 77%, a na Węgrzech 56%. Tak duże rozbieżności wskazują, że polskie rolnictwo nie dokonało procesu koncentracji użytków rolnych ani drogą charakterystyczną dla krajów UE-15, ani tą, którą poszły inne kraje Europy Środkowowschodniej.

Wnioski

- Procesowi globalizacji towarzyszy szereg nowych wyzwań o charakterze ponadgranicznym, które wymagają od Unii skutecznej reakcji. Część wyzwań związanych jest z degradacją środowiska naturalnego, zmianami demograficznymi oraz nową sytuacją w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego świata. Rolnictwo i obszary wiejskie są ważnym elementem tych zjawisk. Oznacza to nowe zadania dla Wspólnej Polityki Rolnej. W przyszłości utrzymanie zasobów produkcyjnych rolnictwa w dobrej kulturze będzie miało znaczenie nie tylko dla bezpieczeństwa żywnościowego Wspólnoty, ale także dla zaspokojenia rosnących potrzeb żywnościowych w skali globalnej. Jak wykazano wyżej, trendy demograficzne wskazują, że w dłuższej perspektywie Europa może mieć znacznie większy udział w globalnych zasobach produkcyjnych żywności niż w liczbie ludności. Rosnące potrzeby żywnościowe w skali globalnej oznaczają, że niezbędny wzrost produkcji rolnej w perspektywie 2050 wymagał będzie podwojenia produkcji surowców rolnych.
- Dla ważnych wyzwań dla rolnictwa i polityki rolnej zaliczyć należy walkę z szybkim ograniczaniem bioróżnorodności.
- Najpilniejszym jednak wyzwaniem staje się przeciwdziałanie malejącym zasobom wodnym. Zagadnienie to jest tym istotniejsze dla polityki rolnej, że w skali globalnej blisko 70% wody zużywa się na cele związane z produkcją rolną.
- Zakończony przegląd WPR jest ważnym etapem ewolucji Wspólnej Polityki Rolnej, gdyż potwierdza, że jest ona polityką zdolną do adaptacji do zmieniających się potrzeb i uwarunkowań. W ramach Przeglądu rozszerzony został o nowe wyzwania zakres celów WPR. Są one ważne nie tylko z punktu widzenia rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich, ale także w kontekście oczekiwań i wymagań społeczeństwa całej UE. Podkreśla to wspólnotowy, a nie tylko sektorowy wymiar funkcji Wspólnej Polityki Rolnej. WPR wpisuje się w inne horyzontalne strategie wspólnotowe, w szczególności zaś w realizację Strategii Lizbońskiej.
- Ocena funkcjonowania WPR uwydatniła, że środki wydatkowane na nią przyczyniają się do tworzenia europejskiej wartości dodanej, co ułatwi proces przeglądu budżetu wspólnotowego, którego ważnym elementem jest budżet przeznaczony na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich. W związku z oczekiwanym wzrostem niestabilności międzynarodowych rynków rolnych i otwieraniem się rynku wspólnotowego na konkurencję

zewnątrzną, nieuzasadnione wydają się pomysły ograniczania nakładów na realizację WPR czy jej renacjonalizację.

➤ Dla zapewnienia równych szans konieczne jest zapewnienie równych warunków konkurencji sektora rolnego na jednolitym rynku rolnym, co będzie możliwe tylko w ramach wspólnotowego mechanizmu finansowania polityki rolnej UE (solidarność finansowa), a także poprzez zdefiniowanie aktualnych i przyszłych celów WPR i odpowiednie, nowe ukierunkowania wsparcia finansowego. Ważne będzie wyrównanie stawek płatności bezpośrednich w skali UE, które oparte byłyby o realne i obiektywne kryteria odnoszące się do wymogów nakładanych na producentów rolnych. Wspólna Polityka Rolna powinna zachować dotychczasowe instrumenty interwencji. Tym bardziej, że nie są one podstawowym sposobem wsparcia dochodów rolniczych, jednak skutecznie zapewniają „siatkę bezpieczeństwa” uruchamianą w sytuacjach szczególnych (duże wahania cen). Dalsze zachowanie ograniczonej możliwości wsparcia rynkowego byłoby istotne w sektorach wrażliwych i odgrywających ważną ekonomiczną rolę w rozwoju regionu. Skuteczne instrumenty stabilizacji są szczególnie ważne dla większości średnich i mniejszych gospodarstw, które mają mniejsze możliwości finansowe radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi. Potrzebna jest także poprawa dostępu do nowoczesnych instrumentów zarządzania ryzykiem, szczególnie dla większych gospodarstw towarowych.

➤ Płatności bezpośrednie powinny pozostać jednym z głównych instrumentów WPR, odpowiedzialnym za: wsparcie i stabilizację dochodów rolniczych, rekompensowanie kosztów związanych ze spełnianiem wysokich standardów wspólnotowych (w odniesieniu do jakości i sposobów produkcji w szczególności wymogów środowiskowych), zachowania produkcji rolnej w regionach o najtrudniejszych warunków gospodarowania.

➤ Analiza światowego rolnictwa stanowi niezbędną przesłankę do formułowania programu rozwoju polskiego rolnictwa i polityki rolnej. Polityka rolna powinna być w coraz większym stopniu oparta na przesłankach globalnych. W skali światowej coraz większe znaczenie będą miały następujące czynniki:

- wzrost liczby ludności (do 2030 zwiększy się o 2 miliardy),
- niska aktywność produkcyjna rolnictwa w relacji do technologii informatycznej,
- wdrażanie nowych generacji technologii farmingu oraz „inteligentnej” żywności,
- drastyczne zmiany struktur rolnictwa oraz rolniczego marketingu,
- spadek produkcji rolniczej w krajach o rozwiniętej gospodarce,

- powstanie w miejsce dotychczasowych nowego centrum produkcji żywności na skalę globalną – Ameryki Łacińskiej oraz Karaibów,
- nasilenie procesu degradacji środowiska naturalnego,
- przyspieszenie procesu urbanizacji obszarów wiejskich.

